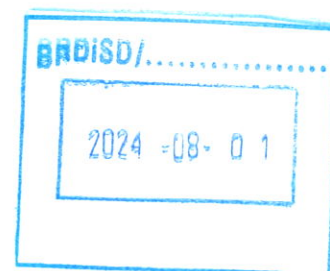


Szczecin, 05.07.2024

dr hab. Anna Behrmann (Orlikowska), prof. AS
Wydział Sztuki Mediów, Fotografii i Filmu Eksperymentalnego
Akademia Sztuki w Szczecinie



Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Doroty Kozieradzkiej zatytułowanej „Porządek nie musi być” sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki wszczętym przez Radę Dyscypliny Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Dorota Kozieradzka urodziła się w 1982 roku w Opocznie. W rok 2007 zrealizowała dyplom magisterski na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w pracowni prof. Jarosława Modzelewskiego, aneks pod kierunkiem prof. Grzegorza Kowalskiego na Wydziale Rzeźby. W roku 2021 obroniła ona dyplom magisterski na Wydziale Operatorskim Szkoły Filmowej w Łodzi na kierunku Realizacja Obrazu Filmowego, Telewizyjnego i Fotografia, specjalność: fotografia pod opieką dr Dominiki Sadowskiej oraz dr hab. Krzysztofa Pijarskiego.

Od 2019 roku Dorota Kozieradzka jest zatrudniona na Wydziale Sztuki Mediów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na stanowisku asystentki w Pracowni Alternatywnego Obrazowania. Od maja 2023 roku przejęła obowiązki prowadzącej tę pracownię, pod hospitacją prof. Krzysztofa Olszewskiego oraz prof. Sławomira Ratajskiego. W roku akademickim 2022/23, w ramach zastępstwa, była asystentką w Pracowni Koncepcji Obrazu prof. Pawła Susida oraz prowadziła przedmiot Scenariusz Wideo dla II roku. W dokumentacji wykazuje, że jest promotorką dodatkową trzech dyplomów licencjackich na Wydziale, asystuje przy dyplomie magisterskim oraz przy sześciu realizacjach aneksowych w Pracowni Alternatywnego Obrazowania.

Oprócz pracy dydaktycznej, Dorota Kozieradzka jest niezwykle zaangażowana w działania organizacyjne na rzecz Uczelni, takie jak: promocja Wydziału, koordynacja Dni Otwartych, plenerów oraz organizacja wystaw studenckich. Wraz z prof. Włodzimierzem Szymańskim brała

udział w projekcie badawczym „Pokolenia” (2020), a obecnie jest kierowniczką badań realizującą projekt „Porządek i chaos”.

Dorota Kozieradzka jest artystką, która aktywnie tworzy od ponad piętnastu lat. Swoje projekty realizuje sama lub przy współpracy z Michałem Szuszkiewiczem. W swoim dorobku ma ponad 20 wystaw indywidualnych oraz 60 zbiorowych, m.in. w takich instytucjach jak BWA Tarnów, Bałtycka Galeria Sztuki, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie, Państwowa Galeria Sztuki w Sopocie, Galeria BWA w Zielonej Górze, Muzeum Miasta Łodzi i Spectra Art Space. Jest również finalistką licznych konkursów, festiwali i biennale, takich jak Bielska Jesień (2007), Rybie Oko (2006, 2011), Konkurs Fundacji Rodziny Staraków (2019) oraz Biennale Fotografii TiFF. W 2009 roku została laureatką programu stypendialnego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego "Młoda Polska", a w 2022 roku otrzymała Stypendium z Funduszu Popierania Twórczości ZAiKS. Jej prace znajdują się w prestiżowych kolekcjach, takich jak kolekcja Joanny i Krzysztofa Madelskich, Fundacji Rodziny Staraków oraz Luciano Benettona.

Twórczość Doroty Kozieradzkiej ma charakter interdyscyplinarny i obejmuje różnorodne media, takie jak malarstwo, fotografia, obiekty, instalacje oraz działania performance. W realizacji swoich projektów artystycznych w interesujący i zaskakujący sposób łączy ona ze sobą te różne formy wyrazu. Z wielką dbałością o każdy detal, tworzy wyrafinowane aranżacje, w których fotografia – medium, którym najczęściej się posługuje – wychodzi poza tradycyjne ramy. W swoich projektach artystka koncentruje się na eksploracji granicy między prawdą a fikcją, którą swobodnie przesuwa w swoich pracach. Ta granica jest sferą w której buduje ona swój subiektywny, wyobrażony świat składający się z fragmentów jej życia osobistego i rodzinnego oraz inspiracji zewnętrznych. Anektując do niego historie i przedmioty oraz zestawiając ze sobą odległe opowieści, tworzy ona nierealny świat istniejący trochę poza czasem, w swoim własnym wymiarze. Jej sztuka ma osobisty, intymny charakter. Często wykorzystuje w niej swoje doświadczenia i ciało, przyjmując przed obiektywem różne role, takie jak bogini, mistrzyni olimpijska, matka. Jak pisze w swoim artystycznym statemencie: *„za każdym razem afirmując kolejne wcielenia kobiecości, skupiam się na sile i wrażliwości swoich bohaterek”*.

Szczególnie ciekawe w kontekście pracy doktorskiej są właśnie te projekty, w których artystka mierzy się z różnymi kobiecymi rolami. W projekcie „Olympic Charmer” (2019) artystka wciela się w mityczną mistrzynię łyżwiarstwa figurowego, sportsmenkę, której życie jest podporządkowane reżimowi treningowemu, pragnieniu zwycięstwa oraz uczestnictwu w morderczym wyścigu po sukces i medal olimpijski. Nieustanne doskonalenie, pokonywanie siebie i walka z własnymi

słabościami to jej codzienność. Dorota Kozieradzka, która w młodości trenowała łyżwiarstwo figurowe, zapewne ma osobiste doświadczenie zawodowego trenowania sportu. Na potrzeby sztuki wykonuje nawet specjalnie stworzone układy łyżwiarsko-taneczne na lodzie, które tworzą performatywne rysunki z linii kreślonych przez płozy. Jak mówi artystka – doskonale wyćwiczony przejazd owocuje niezdeformowanym rysunkiem. W projekcie nie ma miejsca na pomyłki; z fotografii sportowych, z okładek fikcyjnych gazet uśmiecha się sportsmenka – kobieta zwyciężczyni, której złote medale wiszą na ścianach. W tej opowieści o sukcesie nikt nie wspomina, jak niewyobrażalnie ciężką pracą i obciążeniem dla ciała okupione są te trofea. Dodatkowo, w konkurencjach takich jak gimnastyka artystyczna, jazda figurowa na lodzie czy taniec, bardzo ważna jest prezencja ukrywająca wysiłek – liczą się piękne ruchy, lekkość i gracja oraz uśmiech na twarzy podczas wykonywania skomplikowanych układów. To doskonała metafora oczekiwań, jakie społeczeństwo ma wobec kobiet.

W projekcie doktorskim „Porządek nie musi być” artystka startuje do najbardziej morderczej konkurencji jaka spotyka kobiety - do wyścigu o bycie dobrą matką! Tutaj każde najdrobniejsze potknięcie grozi dyskwalifikacją! W tej dyscyplinie, nie ma wygranych, prawie zawsze przegrywamy z niedoścignionym ideałem super bohaterki, która jest jednocześnie najlepszą matką, ale również doskonałą żoną lub partnerką, opiekunką domowego ogniska oraz oczywiście spełnioną kobietą sukcesu. Idealna matka jest również zadbana, szybko wraca do sylwetki sprzed ciąży, opiekując się potomstwem w posprzątanym domu i radząc sobie ze wszystkim. Oczywiście z takim wizerunkiem matki – stworzonym przez patriariat trudno wygrać – jakby się kobieta nie starała nigdy go nie osiągnie. Jest jak linia horyzontu, która gdy się do niej zbliżamy, ciągle oddala się i przesuwa. Jest jak ekstremalny maraton bez linii mety. Istnieje drugie określenie na tę działalność: domowy kierat. Opisuje ono codzienną, mozolną pracę kobiet, szczególnie tych wychowujących małe dzieci, których życie zamyka się w mikrokosmosie spraw wyznaczonych tradycyjnym podziałem obowiązków w domach. Ciągłe zmęczenie, niewyspanie, brak czasu dla siebie oraz rezygnacja z własnych marzeń i celów są częścią tej rzeczywistości. W swojej pracy doktorskiej Dorota Kozieradzka postanawia zgłębić problem nieodpłatnej pracy reprodukcyjnej na rzecz domowego ogniska.

Projekt „Porządek nie musi być” to intermedialny cykl prac, który obejmuje instalację przestrzenną oraz obiekty wykonane z akcesoriów do sprzątanania, dwie prace wideo oraz osiem fotografii. Dorota Kozieradzka, matka dwóch dzieci, artystka w tym projekcie przekuwa swoje osobiste doświadczenia prób pogodzenia ze sobą tych wykluczających się wzajemnie ról.

Artystka w taki sposób opisuje swoje refleksje związane z wczesnym macierzyństwem: *”Artystkom nie przysługuje urlop macierzyński, a jeśli już, to na własne ryzyko.(..) W tym czasie tworzenie było dla mnie szczególnie ważne, bo równoważyło trudy macierzyństwa, dawało poczucie, że robię coś dla siebie. W czasie spacerów, karmienia piersią czy kołysania dziecka do snu nieustannie myślałam o swoich projektach, planowałam, co i jakimi środkami zrealizuję, gdy uda mi się wydostać z domu choćby na dwie godziny.”*

Preludium do nadchodzących zmian w życiu kobiet często zaczyna się już w okresie ciąży. W przypadku Doroty Kozieradzkiej, warunkiem do utrzymania zagrożonej poronieniem ciąży było leżenie w łóżku aż do momentu narodzin dziecka. Konsekwencją tego było naturalne wycofanie się z aktywności artystycznej i życia społecznego. Rozpacz związaną z niepewnością co do rozwiązania oraz frustrację z konieczności rezygnacji z dotychczasowego życia, artystka postanowiła przekuć w działanie twórcze, wykorzystując dostępne w domu materiały, swoje fotograficzne archiwa, które zaczęła ciąć i zestawiać ze sobą. W efekcie powstał cykl „40 tygodni”, seria kolaży, gdzie każda praca odpowiada kolejnemu dniu oczekiwania. Mimo że kolaże są złożone z fragmentów rzeczywistych zdjęć, mają one nierealny charakter – przypominają senne obrazy utworzone z zapamiętanych fragmentów, które nie oddają już rzeczywistości. Stają się wspomnieniem odległych miejsc, które odwiedziliśmy dawno temu, ale dziś nie możemy przypomnieć sobie, gdzie i kiedy. Są wspomnieniem naszego przeszłego życia, które już dawno przeminęło.

W cyklu prac składającym się na pracę doktorską „Porządek nie musi być” Dorota Kozieradzka koncentruje się na przestrzeni mieszkania oraz przedmiotów znajdujących się tam – swoim własnym, najbliższym otoczeniu. Wczesne lata opieki nad dzieckiem są dla kobiet momentem, w którym najwięcej czasu spędzają w domu. To również okres, w którym młode matki często zaczynają dostrzegać nierówności związane z tradycyjnym podziałem obowiązków domowych. Chociaż w sferze zawodowej udało się im zdobyć stosunkowo dobrą pozycję, w życiu domowym podział obowiązków jest nierówny, co sprawia, że ciężar „opieki nad domem” zwykle spoczywa na kobietach. Jak pisze Kozieradzka, kobiety stają się „sprzątaczkami we własnych domach”.

Wysiłki związane z łączeniem różnych ról społecznych i spełnianiem związanych z nimi wymagań często prowadzą do pogarszania się stanu zdrowia fizycznego i psychicznego kobiet, które są narażone na permanentny stres, przemęczenie i pracę na kilku etatach: w tym jednym, bezpłatnym w domu. To efekt udziału w wymagającym „konkursie” na bycie dobrą matką, a także żoną, partnerką i aktywną zawodowo kobietą. Wiadomo powszechnie, że matka zawsze da radę, a jej

heroicznymi wyczynami nie wypada się chwalić, ponieważ poniekąd po prostu skromnie wpisuje się w wielowiekową tradycję swoich przodków. Jest to wysiłek, który nadal zwyczajowo pozostaje niezauważony i niedoceniony. Dlatego tak ważne wydaje mi się włączenie tej problematyki do powszechnego i otwartego dyskursu, aby i na tym polu mogły zajść zmiany społeczno-kulturowe i systemowe.

Kozieradzka zmęczona multitaskingiem, niekończącą się codzienną walką o porządek i czystość w domu – którego status jest wartościowany przez te wyznaczniki, a która zabiera cenny czas i siły oraz frustruje, postanawia przestać w niej uczestniczyć. Postanawia zbuntować się przeciwko tym wyznaczonym przez patriariat normom i w geście sprzeciwu przekształcić narzędzia służące do sprzątania w dzieła sztuki, pozbawiając je ich pierwotnej funkcji. Wykorzystuje do tego mopy i szmaty – podstawowe akcesoria do sprzątania.

Mop – czyli narzędzie służące do mycia podłogi to współczesna, estetyczna i „zaawansowana technologicznie” wersja miotły – podstawowego urządzenia pomagającego bogobojnym niewiastom utrzymać porządek w domu i obejściu. Miotła w rękach czarownicy może stać się niebezpiecznym narzędziem – „latanie na miotle” symbolizuje wymknięcie się codzienności i jest magiczną umiejętnością przypisywaną wiedźmom. Polowania na czarownice, których ofiarą padły tysiące kobiet, spowodowały, że każde zachowanie niewiasty odbiegające od przyjętej wówczas normy, mogło zostać zinterpretowane na jej niekorzyść, jako wynik kontaktów z diabłem, i spowodować śmierć kobiety. Dziś, w kulturze masowej pozornie promuje się indywidualny styl życia. W celach zwiększenia konsumpcji i narzędzia do sprzątania mają dopasowaną do różnych gustów miłą, estetyczną i kolorową formę, nakłaniającą do zakupu. Mają uczynić życie kobiet prostszymi – sprawić, iż ich praca będzie łatwiejsza, a przez co wydajniejsza – będzie można więcej zrobić i mieć czas na kolejne zadania.

Dorota Kozieradzka, niczym czarownica z bajki, zaczarowuje mopy, przekształcając je w piękne kwiaty. Unieruchamia je w taki sposób, żeby nie można już ich było używać. Stają się one atrakcyjnymi wizualnie, kolorowymi obiektami, które z daleka przypominają kompozycje florystyczne.

Podobne działanie, polegające na pozbawieniu przedmiotów ich pierwotnej funkcji oraz znaczenia, jest widoczne w cyklu prac „Szmaty, ścierki”, który obejmuje cztery ścierki kuchenne i szmatę do podłogi.

W potocznym języku „szmata” używana jest pejoratywnie jako obraźliwe określenie kobiety, a wyrażenie „jeździć na szmacie”, w przeciwieństwie do „latania na miotle”- wyrazu przekroczenia granic, oznacza w uszczypliwym kontekście sprzątanie. Ścierka, tradycyjnie kawałek materiału

służący do wycierania naczyń i utrzymywania czystości w kuchni, jest również używana jako obraźliwe określenie kobiet, które postrzegane są jako źle prowadzące się. A zatem nie podporządkowujące się normom społecznym, nie gotujące i nie sprzątające.

W projekcie Doroty Kozieradzkiej, te kawałki materiału, wykorzystywane do prac domowych zostają ozdobione kryształkami i kamieniami półszlachetnymi, jak elegancje części garderoby kobiecej przeznaczone na odświętne okazje. Dodatkowo zostały one oprawione w ramy (tak wynika z dokumentacji wystawy) – stając się eksponatami, które można podziwiać.

W taki oto sposób akcesoria przeznaczone do sprzątania, przemienione przez Kozieradzką w dzieła sztuki, znikają z jej mieszkania. Autorka w związku z tym przestaje wykonywać codzienne obowiązki domowe. Przestaje się krzątać, gotować nieustannie wykonywać czynności porządkowo-pielęgnacyjne, co pozwala jej na oddanie się beztroskiej beczynności, zanurzenie w pasjonującej lekturze lub nawet szaleńczemu tańcowi. Ten wątek eksplorują powiązane ze sobą w warstwie formalnej i tematycznej kolejne prace artystki składające się na doktorat: cykl fotografii „Porządek nie musi być”, „Film 01” oraz „Film 02”.

W pracach Kozieradzkiej, które pełnią zarówno funkcję autoportretu, jak i mają uniwersalny charakter, przedstawiona jest kobieta uwolniona od tradycyjnych ról płciowych dzięki usunięciu z jej otoczenia narzędzi sprzątających, które symbolizują stereotypowy podział obowiązków domowych przypisywanych kobietom. Ich zniknięcie w magiczny sposób wyeliminowuje również obawę artystki przed pokazaniem nieuporządkowanego domu. Sama w chaotycznej przestrzeni komponuje kadry, które nie są przypadkowe; mają przemyślaną formę i są starannie dopracowane technicznie – ukazują dokładnie to, co artystka chciała nam pokazać. Można je zatem potraktować jako manifest Kozieradzkiej- zarówno kobiety jak i twórczyni. Konfrontują one tradycyjne role społeczne, ale również konwencjonalne schematy obrazowania - portretowania życia rodzinnego. Jesteśmy przyzwyczajeni do wizerunków, które ukazują członków rodziny w odświętnych strojach, pozujących w reprezentacyjnych, wnętrzach. Natomiast w pracach Kozieradzkiej widzimy kobietę samotną, w przerwie lub po całym dniu pracy, gdy pozostali domownicy już śpią, a ona ma wreszcie czas dla siebie. Może wtedy wreszcie być sobą, odpoczywać i cieszyć się chwilą spokoju. Mimo nieobecności pozostałych członków rodziny, ich obecność jest odczuwalna w nieładzie pozostawionych rzeczy. Kobieta zostaje sama z tym chaosem, który, jako wykształcona operatorka filmowa i fotografka, dokumentuje. Brudne naczynia, porzucane zabawki i inne przedmioty stają się jej cichymi towarzyszami, oraz świadkami zabawy i odpoczynku. W tradycyjnej sytuacji kobieta również jest pozostawiona sam na sam z nimi – ale w innym celu: aby je posprzątać.

Prace Doroty Kozieradzkiej nie oferują racjonalnego rozwiązania problemu na poziomie systemowym. Zamiast tego wykorzystują potencjał sztuki do poszerzania świadomości społecznej, przełamując stereotypy i inspirując do zmiany. Wprowadzają również element magii – odczarowując rzeczywistość i przenosząc ją w inny wymiar. Zadają kobietom pytanie, czy może warto przestać uczestniczyć w wielu wyścigach, w których nieświadomie na co dzień biorą udział, wyjść z narzuconych przez normy społeczne ról oraz spojrzeć krytycznie na system, w jakim funkcjonują. W tym kontekście uważam projekt „Porządek nie musi być” za bardzo ciekawą wypowiedź artystyczną dotyczącą współczesnych problemów pokazanych w intrygujący i przewrotny sposób.

Dlatego, biorąc pod uwagę zawartość artystyczną i teoretyczną przedstawionej rozprawy doktorskiej pani mgr Doroty Kozieradzkiej stwierdzam, że przygotowana przez nią praca doktorska stanowi oryginalne, nowatorskie rozwiązanie artystyczne, oraz że spełnia wszystkie wymagania stawiane przez ustawodawcę w art. 187 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*.

W związku z powyższym w pełni popieram wniosek do Rady Dyscypliny Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie o przyznanie mgr Dorocie Kozieradzkiej stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie - sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Anne Belmeur
(Owlikowska)